GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartał nie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr.

N^RO 226.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 25 Sierpnia 1829 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

WARSZAWA. — Na ostatnich targach płacono: Pszenicę 18 do 27, żyto 9 do 11, jęczmień 7 do 8, owies 5 do 6 złp. za korzec.

AMSZTERDAM. — *Dnia 16 sierpnia.* — Pszenicy mały odbyt na wczorajszym targu, bo odbywała się aukcja na przeszło 200 łasztów pszenicy między którą znajdowało się 56 ł. w ziarnie nadpsutém 121 do 125 funtów ważącém, po cenie 185 do 216 Fl.; resztę w ziarnie pośledniém 121 do 126-fnt. czerwono-pstrokatém sprzedano po 282 do 297 Fl. — Żyto i tatarka w dobréj stoją cenie; jęczmień i owies nietyle. W drobnych kupnach od ręki, płacono: pszenicę polską 128 fnt. pstrokatą po 550 Fl. (45¾ złp. za korzec.) — Żyto 119-fnt. pruskie po 162 Fl. — Jęczmień 103-fnt. po 132 Fl. — Owies 74-fnt. gruby po 92 Fl., drobny po 61 Fl. — Tatarka 115-funtowa po 96 do 98 Fl.

LONDYN. — *Dnia 11 sierpnia.* — Wczorajszego dnia chociaż mocny deszcz padał i mało dowieziono pszenicy angielskiéj, odbyt na nią był jednak maleńki. Dowóz pszenicy zagranicznéj i owsa był znaczny, ale wszystko poszło na skład pod klucz rządowy. Jęczmień bez odmiany; owies tylko w piękném i ciężkiém ziarnie ma odbyt; inne gatunki zboża stoją o 1 sz. taniéj.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Dyrekcja jeneralna nadzoru stajen królewskich.* — Podaje do wiadomości powszechnéj, iż na zapewnienie rocznéj potrzeby furażu dla koni JEgo Cesarsko Królewskiéj Mości w Warszawie, odbywać się będzie w dniu 31 sierpnia r. b. licytacja publiczna in minus, w biórze wydziału stajennego przy ulicy Grodzkiéj obok zamku w domu Danielskiego, pod Nr. 365. Ilość potrzebnego furażu wynosi w ogóle na miarę i wagę krajową, owsa korcy 3750, siana cetnarów 4300, słomy prostéj na podściół cetnarów 3000. Życzący sobie wzięcia téj dostawy mającéj się uskutecznić w ratach miesięcznych, zechcą się zgłosić w terminie i miejscu wyżéj wspomnionėm zaopatrzeni w vadia wynoszące złotych 4000 w gotowiźnie. Protokół licytacji zaraz po podpisaniu staje się dla obu stron obowiązującym. Dokładniéjszą wiadomość i informacje o warunkach szczegółowych zamierzonéj antrepryzy, powziąść można w biórze wydziału stajennego dworu Najjaśniejszego Pana, obok zamku, lub dyrekcji jeneralnéj stad królewskich w pałacu rządowym przy ulicy Przejazd pod Nr. 646. — W Warszawie d. 16 sierpnia 1829 r. Sekretarz jenerl. *Dulewski.*

— *Zapozew edyktalny.* — Przed podpisany sąd ziemiański, następujące osoby, jako to:

1) George Radke, syn rolnika Andrzeja Radke z Zakrzewskich Holendrów powiatu szremskiego, który od czasu zaciągnienia go w jesieni 1806 r. do żołnierzy nastąpionego, żadnéj o sobie nie dał wiadomości.

2) Bernhard Langowicz, dnia 22 czerwca 1789 r. w Buku urodzony, który w roku 1812 udał się do wojska polskiego.

3) Bernhard Trąpski tu w roku 1793 dnia 24 czerwca urodzony, syn zmarłego szewca Marcina Trąpskiego, który 1812 r. do wojska polskiego wzięty, do Rossji udał się.

4) Christian Braemer z Nowéj Dąbrowy powiatu bukowskiego, w listopadzie 1806 r. do wojska polskiego wzięty.

5) Andrzéj Dannemann z Poznania, który w roku 1792 do wojska polskiego udał się.

6) George i Gottlieb bracia Prause z Holendrów Kiełczyńskich pod Xiążem, z których piérwszy w roku 1806 do wojska polskiego wzięty, 1810 roku ostatnią z Gdańska dał o sobie wiadomość; a drugi w roku 1808 do wojska polskiego równie wzięty, w roku 1811 z lazaretu warszawskiego, ostatnia o tymże była wiadomość.

7) Jan Dilling z Petzen Holendrów pod Mosiną, który w roku 1811 do wojsk polskich wzięty, do Hiszpanji pomaszerował.

8) Andrzéj Mielke z Radzewa, który w roku 1805 w wojsku pruskiém a mianowicie pułku *de Tscheppen* zostawał.

9) Gottlieb Flegel, syn zmarłéj akuszerki Müller, piérwszych ślubin Flegel, podług podania w Saxonji urodzony, od r. 1808 tu ztąd oddalił się i nieprzytomny.

10) Kowal, Wojciech Krupczyński, który w roku 1807 z swego zamieszkania Chudopiw w powiecie bulnowskim, oddalił się.

11) Ewa Stryczyńska córka właściciela George Stryczyńskiego z Piotrowa pod Poznaniem, w roku 1786 urodzona, i z jednym niewiadomego nazwiska dozorcą granicznym, w roku 1810 w okolice Międzyrzecza przeprowadziła się.

22) August Schmidt, syn Doroty Schmidt, który w roku 1809, lat 17 mający, w dworze polskim służbę przyjął, w rok potém w 16téj dywizji jenerała Zajączek, 8go

pułku 3go bataljonu, jako feldwebel aż do roku 1812 służył, w tym roku ostatnią o sobie dał wiadomość, a potém do Rossji wymaszerował.

13) Jan Gottlieb Fischer który jako chłopak w piętnastym roku, daléj jako 30 lat z Neybryku do młyna Hammer do Zaniemyśla posłany, więcéj nie powrócił, i o swém życiu żadnéj nie dał wiadomości.

14) Fryderyk Anastazy, Szulwitz, syn zmarłego tu byłego kontrollera kassy rejencji Karóla Krzysztofa Szulwitz, który w roku 1809 jako uczeń szewski do wojska polskiego wzięty i do Rossji potém udał się.

15) Jan Łaszczyk syn Franciszka Łaszczyka, który lat 22 mając, w roku 1806 w Dolsku do wojska polskiego wzięty, do Rossji wymaszerował.

16) Karolina Marjanna Czarkowska tu z Poznania, która lat 18 mając w roku 1806 zniknęła.

17) Xawery Jaskólski, który z Poznania przed 30 laty się oddalił, w pułku Cichockiego służył i w batalji pod Pragą 1793 roku miał poledz.

Jako też ich pozostali sukcessorowie, lub spadkobiercy wzywają się niniejszém aby o swém życiu lub pobycie niezwłocznie i najpoźniéj aż do terminu na dzień 22go czerwca 1830, przed południem o godzinie 9téj w naszym zamku sądowym przed wyznaczonym konsyliarzem sądu ziemskiego Culemann wiadomość dali, i dalszych rozporządzeń oczekiwali, gdyż inaczéj na ogłoszenie ich za umarłych i co temu stósowném, podług przepisu prawa zadecydowaném zostanie. — Poznań dnia 9 lipca 1829 r. — *Królewsko-Pruski sąd ziemiański*

— *Obwieszczenie.* — Majętność Garnowo z przyległościami w obwodzie prasnyskim położona, dotknięta klęską gradobicia na d. 20 lipca, znajduje się w smutném położeniu, wyprzedania w części mojego pięknego inwentarza, między innemi 70 matek rodnych mérynosów już pobukowanych, czystéj krwi rasy eskurjalnéj, a to za pomierną cenę. Dowiedzieć się można na gruncie wsi Garnowa. *Zieliński* Ppoł.

— **Powołując się na doniesienie w Kurjerze Warszawskim w Nrze 215, i innych pismach publicznych, uczynione przez PP. Mathias Braci we względzie przeniesienia składu pozostałych im towarów do Domu Wernera — niżéj podpisani mają zaszczyt uwiadomić prześwietną publiczność:**

iż nabywszy od PP. Mathias Braci handel przy ulicy Miodowéj w domu W. Zeidlera, objęli takowy wraz z towarami z zapasu przez siebie samych wybranemi.

Polecają zatém swój skład prześwietnéj publiczności i mają nadzieję, iż przez ceny umiarkowane i sprowadzenie w przyszłości zawsze najmodniéjszych towarów, łaskawe względy zjednać sobie potrafią. ***Küster et Zachert.***

Wiadomości Warszawskie.

— Czytamy w Kurjerze, że artyści dramatyczni krakowscy będący teraz w Łowiczu, złożyli się na exekwje za duszę ś. p. Wojciecha Bogusławskiego, które d. 17 b. m., w tameczn éj kolegjacie odbyte zostały.

— Wkrótce będzie zamknięte miejsce w którém jeszcze widzieć można model pomnika X. Józefa Poniatowskiego, bo przedsięwziętą będzie praca nad wykonaniem formy do odlania.

— Pan Sachetti ukończył już obraz *Zdobycie Sylistrji przez wojska rossyjskie.* Wojskowi polscy którzy roku zeszłego zdjęli z natury całą okolicę Sylistrji wraz z twierdzą, byli panu Sachettemu wielką w téj pracy pomocą.

— Opera *Kopciuszek* czyli *Trjumf dobroci* z muzyką Rossyniego, będzie wystawiona wkrótce na tutejszym teatrze narodowym, z nowemi dekoracjami i ubiorami.

— Przedmieście Praga ma teraz 6025 ludności, to jest:

Chrześcjan	płci męz.	1389,	żeńskiéj	1491,	razem	2880
Żydów	—	— 1504,	—	1641,	—	3145

Więcéj zatém Żydów pł. m. 115, pł. żeńsk. 150, razem 265

— Kalendarz wieczny ścienny nakręcający się tylko raz na miesiąc, jest do sprzedania w xięgarni Gałęzowskiego i w handlu Kelichena po zł. pol. 2.

— Kopuła bliskiéj ukończenia kaplicy Sobieskiego u XX. Kapucynów, którę N. Pan wystawić kazał, wzniesiona jest w kształcie rotundy. W pośrodku osadzony będzie ołtarz i obraz błogosławionego Anioła, z boku ółtarza po prawéj ręce umieszczona marmurowa brązem ozdobna urna z sercem Jana III. Nad nią biust Sobieskiego z białego marmuru Carrara. Z lewéj strony ołtarza, marmurowa urna, w któréj oddawna znajdują się wnętrzności króla Augusta II. Nad nią piramida również z marmuru. Posadzka kaplicy zupełnie wyłożona będzie na nowo marmurem krajowym. Cztery gustowne arkady, z pozłacanemi kapitelami ozdobią cztery ściany kaplicy. Poboczne dwie będą od samego dołu marmoryzowane. Całą kaplicę lana żelazna oddzieli krata.

— *Z Czerska.* — Smutne czytamy doniesienia z różnych miejsc o zrządzonych przez ulewy i gradobicie szkodach; lecz i okolica tutejsza szczególniéj zaś miasto Czersk w każdym roku doświadczanych wypadków. W dniu bowiem 28 lipca r. b. w nocy, burza ulewna z gradem połączona, zrządziła znaczne szkody w najpiękniejszych urodzajach nad Wisłą będących, tudzież w sąsiedzkiéj wsi Brzuminie i bliskich okolicach. W kilku miejscach uderzyły pioruny, w Brzuminie uderzył w studnią i wieprza zabił, w mieście Górze podobnież studnię zasypał, a w kolonji Kąty dom spalił. Przez godzinę trwały bez przerwy błyskawice, szum i przerażające trzaskania, przyczém nadzwyczajna jasność przebudziwszy mieszkańców miast Czerska i Góry, przestraszyła ich tą extatacją, każdy mniemał się być już zgubą zagrożonym. Rzadko która szyba w oknach została. Nazajutrz około godziny piątéj po południu, powstała czarna chmura z ulewą i gradem, piorun uderzywszy w mędle żyta na polu wsi Czaplina, kilka spalił. Chmura ta nisko bardzo ciągnęła się, wiele robactwa do Szczypawek czarnych, podwójnéj wielkości chrabąszcza wyrównywającego, na polach i w różnych miejscach porzuciła. Grad miejscami był rzadki ale wyrównywał wielkości orzecha włoskiego. Te chmury w kierunku od zachodu na wschód idące po za Wisłą w woje. Podlaskie znaczne temże szkody zrządzić musiały, gdyż widziano z daleka w kilku miejscach po za Wisłą palące się budowle.

— *Z Żuromina.* — W dniu 25 lipca r. b. po odprawieniu mszy ś. i odprawieniu hymnu *Veni Creator*, odbył

się popis publiczny uczniów szkoły wydziałowéj XX. Reformatów w Zurominie, w obec licznie zgromadzonéj publiczności. Przed popisem miał mowę uczeń klassy 4 Józef Piątkiewicz, po popisie Kazimierz Waśniewski. Poczém rozdane zostały nagrody uczniom celującym pilnością w naukach i moralném postępowaniem, a na ostatek odśpiewano *Te Deum* w kościele OO. Reformatów i udzielono błogosławieństwo uczniom.

W xiążkach otrzymali nagrody: *Z klassy I.* Mederski Józef, Nowek Michał, Pirowicz Stanisław, Wesołowski Józef, Zaniewski Ignacy. — *Z klassy II.* Chabrowicz Adam, Goszczycki Juljan, Kamieński Szymon, Koszewski Paweł, Załuski Józef, Żebrowski Juljan. — *Z klassy III.* Beuth Antoni, Kukliński Józef, Liszewski Jan, Mierzyński Ludwik, Tarnowski Franciszek. — *Z klassy IV.* Beuth Wojciech, Dobrowolski Paweł, Grabowski Franciszek, Kwiatkowski Józef, Markowski Szczepan, Piątkiewicz Józef, Raciński Józef, Waśniewski Hippolit, Waśniewski Kazimierz.

W laurach z pochwałą. Z klassy elementarnéj: Barański Michał, Barański Szymon, Baumel Jan, Olszewski Marcelli, Skoniakowski Marcin, Siordykowski Franciszek, Slisewski Bartłomiéj, Staropiński Onufry, Rzeszotarski Ignacy, Zmudziński Jan. — *Z klassy I.* Bryłowski Roch, Bęski Ignacy, Barański Stanisław, Czachowski Jan, Dombarski Marcin, Kamiński Jan, Kluszewski Stanisław, Kluszewski Franciszek, Kocięcki Jan, Miecznikowski Bartłomiéj, Mączewski Konstanty, Myśliński Józef, Szemplński Józef, Schneyder Jan, Smoleński Franciszek, Szybkowski Michał, Tański Karól, Żółtowski Józef, Zembrzuski Bartłomiéj, Zielmiński Stanisław, Zglenicki Nikodem, Koziorowski Mateusz. — *Z klassy II.* Cześnicki Julian, Gutkowski Adam, Howoreski Dymitry, Podczaski Artur, Kochański Andrzéj, Szulz Franciszek, Swiątkowski Felix, Zglenicki Konstanty. — *Z klassy III.* Drebo Franciszek, Lewandowski Jan, Rypolz Jakób, Sobociński Ignacy, Smoleński Ludwik, Zmijewski Jan. — *Z klassy IV.* Grączewski Józef, Lędzianowicz Mateusz.

AMERYKA. — Wiadomo, że prezydent Zjednoczonych Krajów Ameryki północnéj, jenerał Jakson, wezwał był Indjan Creeków, ażeby się przenieśli z dotychczasowych siedzib na drugi brzeg rzéki Missisipi. W odezwie téj wystawił im wielkie korzyści z tego przesiedlenia i nazywał się ich ojcem. Ajenci jego przeczytali tę odezwę w obec naczelników i starszych narodu Creeków. Po przeczytaniu trwało przez kilka chwil milczenie, nakoniec podniósł się stary wojownik, Spekled Sunke, co znaczy *pstry wąż* i wąż ten, którego głowę śnieg stu zim oprószył, oparty na ramionach dwóch młodzieńców, zabrał głos i rzekł: "Bracia! Słyszeliśmy co nam powiada wielki nasz ojciec; jest on bardzo dobry; powiada, że kocha nas, swoje dzieci czerwone. Bracia! Słyszałem już nieraz jak nasz wielki ojciec podobnie do nas przemawiał. Kiedy najprzód z poza wielkiéj wody przybył, był tylko małym człowiekiem i chodził w czerwonéj kurtce. Nasi starsi przyjęli go nad brzegami rzéki Savannah i w pokoju palili z nim tytuń. Był on bardzo mały. Na wielkiem czółnie siedząc, skulone miał nogi, i prosił o piędź ziemi, aby mógł na niéj ogień rozniecić. Mówił, że przebył wielką wodę, ażeby Indjan nowych rzeczy nauczyć i uszczęśliwić. Mówił, że kocha czerwonych braci; był bardzo dobry. Muskogeesowie dali białemu człowiekowi ziemi kawał, rozniecili mu ogień, aby się przy nim mógł ogrzać i kiedy nieprzyjaciele jego południowi z blademi twarzami wojnę mu wypowiedzili, wzięli się młodzieńcy do Tomahawk i bronili jego głowy od ostrza żelaznego. Lecz kiedy biały człowiek przy ogniu już się rozgrzał, i posilił ich żywnością, stał się bardzo wielkim. Jednym krokiem przebył góry, a stopa jego okryła równiny i błonia. Rękami swemi ogarnął morza wschodnie i zachodnie, a głową dotknął się xiężyca. Odtąd stał się naszym wielkim ojcem. Kochał czerwone dzieci i rzekł do nich: *Posuńcie się nieco daléj, albo was przygniotę.* Jedną nogą wyparł czerwonych ludzi po za Oconee, drugą deptał po grobach ich ojców i po lasach, w których przez tak długi czas zwierzynę ich niszczył. Ale zawsze jeszcze kochał nasz wielki ojciec dobre swoje dzieci czerwone i wnet rzekł znowu do nich: *Posuńcie się nieco daléj; za blisko mnie jesteście.* Ale już wtenczas, podobnie jak teraz, byli pomiędzy Muscogeesami źli ludzie. Żal im było grobów przodków i znękani przybliżyli się do ciężkiéj stopy naszego wielkiego ojca, żeby ich uraziły jego nogę i on rozgniewał się. Z tém wszystkiém nie przestawał kochać czerwonych dzieci, a widząc, że się oddalają zbyt powolnie, posłał przed sobą wielkie działa, aby sobie drogę torować. Bracia! Słyszałem często, jak nasz wielki ojciec mawiał, ale zawsze kończył temi słowy: *Idźcie nieco daléj, za blisko mnie jesteście.* Bracia! Nasz wielki ojciec mówi: *Nasi biali bracia oddawna rościli sobie prawo do waszéj ziemi.* Ale kiedy z po za wielkiéj wody przybył i bardzo był mały, a przed naczelnikiem rady naszéj stał pokorny, prosił tylko o kawałek ziemi, za który chciał zapłacić. Bracia! Kiedy nasz wielki ojciec przy dawniejszéj sposobności do nas mówił, rzekł był: *Idźcie nieco daléj za Oconee, za Ocmulgee; tam piękna jest ziemia,* wtenczas dodawał: *Będzie ona waszą na zawsze.* Słyszałem co dzisiaj do was mówi: *Kraj,* są jego słowa, *w którym teraz żyjecie, nie jest waszym; idźcie za rzékę Mississipi; tam jest zwierzyna i tam będziecie mogli pozostać, dopóki trawa rośnie i woda płynie.* Bracia! Czy nasz wielki ojciec i tam nie przyjdzie? Wszakże on kocha swoje czerwone dzieci. Mówi językiem szczérym, i nie będzie kłamał. Bracia! Nasz wielki ojciec mówi, że nasi źli ludzie, przez morderstwo popełnione na białém dziecku, serce jego zranili. Ale, gdzież są te czerwone dzieci, które tak kocha, a których dawniéj tyle było, co liści w lasach? Iluż to wojowników jego zabili? Iluż zdeptał własnemi nogami? Bracia! Nasz wielki ojciec mówi, że musimy iść za rzékę Mississipi. Tam mamy żyć pod jego opieką, i doświadczać jego dobroci. On bardzo dobry. Już pierwéj doznaliśmy jego dobroci. Bracia! gotów jestem do podróży.,,

NIEMCY. — Gazeta powszechna umieściła w swém piśmie obszerny artykuł tyczący się sprawy wschodniéj, w którym dotychczasowe postępowanie Anglji nagania. W końcu tego artykułu, pochodzącego jak słychać z pióra osoby świętłéj i z polityką bardzo obeznanéj, rzucona jest myśl następująca: — ,,W historji nowszych czasów znajdujemy przykład, który w obecnym przypadku naśladowany, byłby zdolny pogodzić interesa całéj Europy. Przypominamy sobie, że po odniesionych nad Napoleonem zwycięztwach, wojska sprzymierzone osadziły na czas niejaki niektóre prowincje Francji, w zakład bezpieczeństwa powszechnego przy nowo-zaprowadzonym rzeczy porządku,

który mocarstwa sprzymierzone za zgodny z spokojnością Europy uznały. Czyliż takie samo osadzenie Turcji, w celu zaprowadzenia nowego, pokój Europie zapewniającego porządku rzeczy, jest niepodobne?,, — Daléj tak powiedziano: — ,,Ażeby przyjść w pomoc ociężałemu islamismowi, i z powodu pewnéj dla niego względności, nie wystawiać na niepewność pokoju którego świat używa; słusznie doradzać można tymczasowe wojskowe zajęcie kilku prowincji państwa tureckiego. Osadzenie niektórych twierdz naddunajskich połączoném wojskiem europejskiém, podobnież i kilku stanowisk morza Czarnego, byłoby niechybnie o tyle politycznie dorzecznem, jak było przedniewielu laty osadzenie prowincji francuzkich, późniéj osadzenie Neapolu i Hiszpanji; jak jest dzisiaj osadzenie połączoném wojskiem Moguncji i Luxemburga, albo nakoniec, zwierzchni dozór xięcia Wellingtona nad twierdzami Niderlandzkiemi. Ograniczamy tymczasem wnioski nasze na tém: że potrzeba opieki Grekom, dopóki nie staną się zdolnymi do utrzymania samoistnego państwa; potrzeba jéj Turkom, ażeby przyzwyczaić ich do toku wolnego i zabiezpieczonego handlu; a na poparcie takich widoków, potrzeba skombinowanego wojska chociażby tylko z 12 lub 15 tysięcy ludzi złożonego, któreby najmniéj lat 10 w Turcji zostawało. Prawda, że koszta takiego przedsięwzięcia byłyby wielkie, ale koszta wojny powszechnéj byłyby większe."

TURCJA. — Goniec Smirneński nazywa zaprowadzone przez Sułtana opony, płaszczami a la Henri quatre.

— Zpowodu wywieszenia w Smirnie bander angielskiéj i francuzkiéj, umieścił Goniec smirneński następujące uwagi: Szczéra jedność obudwu gabinetów, okazująca się przy najmniejszéj sposobności i oczywista we wszystkich układach zgoda wysokich urzędników obudwu narodów, jest nietylko dla Wschodu, ale dla całéj nawet Europy, wielkiém dobrodziejstwem. Obadwa na czele cywilizacji, obadwa interesowani o pokój, spokojność i wszystko co przemysłowi sprzyja, i pomyślność ludów pomnaża, dopóki w zgodzie zostawać będą, dopóty też będą dosyć silne do ciągłego kierowania w tym duchu sprawami Europy; szczególniéj zaś sprawa wschodnia pod ich wpływem ukończy się z powszechnym pożytkiem etc.

— Tenże Goniec donosi z Modonu, pod d. 30 czerwca: Francuzi oddalą się z Patras, a osadzą Koron, a następnie zjednoczą swoje siły w Nawarynie, Modonie i Koronie.

— W Carogrodzie dnia 26 lipca o godzinie 4 z południa, wszczął się na przedmieściu Pera okropny pożar. W ciągu 12 godzin spłonęło 2000 bud drewnianych.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Krótki opis źródła wody mineralnéj zwanego Heilsbrunn przy mieście Reutlingen w król. Wirtembergskiém dnia 28 lipca 1829. (1)

Wyjątek z listu St. Zawadzkiego ucznia szkoły politechnicznéj.

Tak mało znane a wiele ważne ze względu swych skutków lekarskich źrodło Heilsbrunn zwane, powoduje mną do uczynienia krótkiego wprawdzie ale stosownego do powziętych na miejscu wiadomości opisu.

W bliskości miasta Reutlingen, bo o kwadrans drogi, ku stronie północno-wschodniéj, w wilgotnéj nizinie na spadku góry Achalm, wypływają dwa źrodła wody mineralnéj siarczaną zwanéj: odległość tych źródeł od siebie około 200 kroków liczyć można. W r. 1713 przypadkowym sposobem przy kopaniu niezbyt głębokiego rowu, natrafiono na jedno z tych źrodeł w łupku glinianym (Schifer) płynące; a że wodoród siarkowy zapach swój nieprzyjemny rozpościerał, wniesiono ztąd, iż zapewne w czasie wojennym wóz z prochem w tém miejscu bagnistem utonął, i że ta była zapachu tego przyczyna. Po dalszém urzędowém w przytomności znawców ówczesnych poszukiwaniu i głębszém kopaniu, na szczątki belek zgniłych natrafiono; to dało powód do słusznego mniemania, iż w dawniejszych czasach źródło to było znajome i że deskami opatrzone, użytek jakiś przynosiło, przytém widzieć się dały kawałki dość znaczne węgli kamiennych, i nieco oleju skalnego, który po zapachu poznano. Poszukiwanie to jednak nic ważnego nie odkryło. Źródło bliższe miasta ledwo że opatrzono pompą i bardzo lichym domkiem, który od zupełnego zepsucia jako tako osłania, drugie zaś lubo również obfite, nie zasłużyło nawet na podobnież chociaż urządzenie, i tylko po prostu ocebrowane bez żadnego przykrycia, wystawione jest na działanie powietrza i deszczowéj wody, która do niego w obfitości w czasie burzy z gór spływając, przez to skutki lekarskie mineralne w niém wody osłabia. To jest uwagi godném, że w piérwszym źrodle woda zawsze jest zimna, przezroczysta; w drugiém zaś o kilka stopni cieplejsza, mętna i daleko mocniejszy zapach wodorodu siarkowego wydająca, niż w piérwszém, ztąd można wnosić że źrodła te, chociaż tak blisko siebie płyną, wcale z sobą związku nie mają. Źrodła te nigdy nie wysychają ani zamarzają, a skutki swe lekarskie stale zachowują. Obfitość wody jest wielka. Części składowe téj wody są wodoród siarkowy i niedokwas żelaza, które się najwyraźniéj okazują (dotąd bowiem dokładnego rozbioru téj wody nie uczyniono, to tylko wiadomo, że z pomiędzy wód siarczanych w królestwie Wirtembrskiém się znajdujących, tutejsza najmocniejszy zapach posiada. Można mieć w mieście z téj wody kąpiele, ale niewygodny budynek, wanny drewniane, odstręczają wielu z tak dobroczynnego daru natury korzystać chcących. Kąpiel jedna złp. 1 gr. 10 kosztuje, do tego jednak tylko połowa wody siarczanéj, druga zaś zwyczajnéj używaną bywa. Ze zbawienne dla zdrowia skutki ta woda sprawiać musi, przekonywa to, iż rano i wieczór licznie zebrani mieszkańcy Reutlingen w miesiącach letnich piją prosto ze źrodła, a wielu obcych nawet przybywa na lato w celu używania lubo niewygodnych, uzdrawiających jednak kąpieli w mieście. Szkoda dla ciérpiącéj ludzkości, iż źrodło to tak dobroczynne skutki sprawiające, w zupełném zostaje zaniedbaniu i że to bacznego oka rządu tutejszego dotąd nie zwróciło. W r. 1761 wyszło z druku dziełko kilko-arkuszowe w języku niemieckim, pod tytułem: Poszukiwania względem wody mineralnéj Heilsbrunn przy Reutlingen czynione przez P. Gmälin prof. Chemji i Botaniki w uniwersytecie w Tuebingen. Dziełko to lubo zawsze na uwagę zasługuje jako jedyne tylko w tym przedmiocie, nie zawiera nic prócz krótkiéj ale rozciągle napisanéj historji odkrycia źrodła tego, i niektóre doświadczenia z jego wodą podług dawniéj Chemji czynione; które to tylko okazać mogły, że w wodzie téj siarka się znajduje; chemja bowiem ówczesna nie miała jeszcze tyle środków, aby więcéj coś wyśledzić, a tém bardziéj dokładny rozbiór uskutecznić mogła. Dokładniejszy opis we względzie mineralogicznym i chemicznym bieglejszym odemnie znawcom zostawiam.

(1) Reutlingen leży o 8 godziny drogi od Sztutgardu stolicy królestwa Wirtembergskiego.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. Dziś komedja: *Mąż i Żona* za kończy *Zabawa tancerska*.

GABINET TOPOGRAFICZNY, w salach redutowych.

W DRUKARNI GAŁEZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nro. 472.